

JAN LEŚNY

LEDNICKIE PODANIE O TRONIE MONARSZYM I JEGO HISTORYCZNE KORZENIE

Karol Potkański, znakomity historyk, upowszechnił przed laty na gruncie polskim powiedzenie Josepha Bédiera, francuskiego badacza legend epickich, że tylko stare mury obrastają mchem. Trafności tego sformułowania doświadcza każdy, komu nieobca jest przeszłość naszych najstarszych centrów politycznych. Stare ośrodki zawsze rozbudzały wyobraźnię, toteż mchem porosły również mury wielkopolskich miejscowości najściślej związanych z początkami państwa Piastów. Należą tutaj przeróżne, często mało wiarygodne z pozoru fakty i wydarzenia, które odnotowywali pierwsi rodzimi i obcy dziejopisowie.

Każda legenda, czy to przekazana w tradycji ustnej, czy odnotowana przez kronikarzy, powinna być wszakże w miarę możliwości dokładnie zbadana, aby dojść jej historycznych korzeni bądź odrzucić, jako przekaz zupełnie niewiarygodny. Wszelkie podania i legendy mogą przecież kryć — choć oczywiście nie muszą — jakieś fakty — mniej lub bardziej zniekształcone — przez tradycję. Do takich legendarnych wątków przekazanych przez tradycję ustną, a odnotowanych w czasach nowożytnych, należy wiadomość o jakimś tronie monarszym znajdującym się w przeszłości na wyspie jeziora Lednica. Podanie to zanotowali dopiero XIX-wieczni starożytnicy zajmujący się ruinami na wyspie. Nie znał go wprawdzie jeszcze niejaki dr C. E. Povondra, pierwszy, dziś całkowicie zapomniany, z autorów nowożytnych, który w 1823 r. zainteresował się Lednicą, ale i on wspominał już o sagach i legendach krążących na temat wyspy wśród okolicznej ludności¹. Informacje o tronie, czy wręcz złotym tronie przytoczyli dopiero nieco późniejsi starożytnicy. „Według tamtejszego podania — pisał w roku 1889 Herrmann Ehrenberg — złoty tron znajdował się na wyspie i miał

¹ C. E. Povondra, Über die Alterthümer von Gnets und dessen Umgebungen (Aus einem Briefe an den Herausgeber.), Vorzeit und Gegenwart, 1, 1823, nr 2, s. 185. To specjalistyczne pismo, z podtytułem „Ein periodisches Werk für Geschichte, Literatur, Kunst und Dichtung”, założone przez niemieckiego księgarza J. A. Munka, wychodziło pod redakcją J. M. Schottky'ego w roku 1823 w Poznaniu (w sumie ukazały się trzy obszernie zeszyty). Artykuł Povondry wart jest odnotowania głównie z tego względu, że autor — choć był na wyspie dwukrotnie — nie wspomina w opisie ruin lednickich o jakiejkolwiek arkadzie, a tylko o budowlę piwnicznej ze sklepieniami (Kellergewölbes). Najwidoczniej arkadę wymyślił dopiero piszący później E. Raczynski, Wspomnienia Wielkopolski, t. 2, Poznań 1843, s. 375–376.

być wraz z innymi skarbami zatopiony w jeziorze”². Inna, już bardziej uczona wersja podania, głosiła, jakoby tutaj właśnie na Ostrowie Lednickim cesarz Otton III ofiarował Bolesławowi Chrobremu koronę oraz tron Karola Wielkiego (P. Beer 1908). Otto Knoop, zasłużony zbieracz legend wielkopolskich, podał tylko wiadomość o zatopieniu złotego tronu w Jeziorze Lednica (O. Knop 1893). Nasuwające się związki tronu lednickiego z osobą cesarza Ottona III sprawiły, że podanie lednickie nieprzypadkowo właśnie znajdowało odgłos wśród badaczy niemieckich. Zajmujący się przeszłością wyspy i jej ruinami starożytnicy polscy byli bardziej powściągliwi. Podchodzili oni do całej sprawy z dużym dystansem, uznając krążące podanie o tronie lednickim najwidoczniej za mało istotny i mało wiarygodny epizod z dziejów wyspy. Zresztą pełna treść samego podania nie została nigdzie przytoczona nawet u starożytników niemieckich. Doszła ona do nas jedynie jako swoiste połączenie podań ludowych z naukową już interpretacją, czyli dopatrywania się związków z rzekomym tronem Karola Wielkiego wydobytym w Akwizgranie na światło dzienne przez Ottona III w roku 1000. Zapewne bowiem kolejne otwarcie w 1861 r. grobu Karola Wielkiego w Akwizgranie stało się wydarzeniem, które w jakiś sposób inspirowało niemieckich starożytników zajmujących się Ostrowem Lednickim.

Chąc odpowiedzieć na pytanie, czy lednickie podanie o tronie monarszym może kryć w sobie realia historyczne, trzeba najpierw więc rozpatrzyć jego ewentualny związek z odkryciami Ottona III w odległym Akwizgranie. Przypatrzmy się więc krótko znanym faktom. Podjęte po Wielkanocy 1000 r. przez Ottona III poszukiwania grobu Karola Wielkiego odbiły się bardzo szerokim echem w Zachodniej Europie, czego ślady znajdujemy w ówczesnym piśmiennictwie. Był to rozgłos porównywalny niemal z tym, jaki towarzyszył kilka wieków wcześniej poszukiwaniom podjętym przez św. Helenę (zm. około 328 r.) w Jerozolimie. Cała akcja Ottona III utrzymana była jednak w wielkiej tajemnicy, a cesarzowi towarzyszyły w poszukiwaniach zaledwie trzy osoby: jeden z jego komesów oraz dwaj biskupi³. Tajemniczość całego przedsięwzięcia sprawiła, że poszukiwania oraz ich efekty stały się źródłem przeróżnych domysłów i legend. Chodziło bądź co bądź o grób jednej z najgłośniejszych postaci europejskiego wczesnego średniowiecza, której imię stało się dla Słowian synonimem króla-władcy, a dla kręgu ottonskiego urosło do rangi symbolu odnowionego imperium. Spośród ówczesnych dziejopisów emocjom nie uległ tylko, skrupulatny jak zawsze, Thietmar oraz autorzy niektórych — choć lapidarnych — zapisek rocznikarskich. Kronikarz z Merseburga tak pisał o tych wydarzeniach: „ponieważ (Otton III) nie miał pewności, gdzie spoczywają zwłoki cesarza Karola, przeto w miejscu, w którym przypuszczał, że się znajdują powinny, kazał zerwać w tajemnicy posadzkę i kopać aż je znalezione w sarkofagu królewskim. Następnie zabrał złoty krzyż, który wisiał na szyji zmarłego,

² H. Ehrenberg, [Über die] Insel Ostrow im Lednica-See, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, 4, 1889, nr 3–4, s. 446 (odczyt wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa w dniu 8 stycznia 1889 r. Tekst wystąpienia poznańskiego archiwisty nie był później publikowany w innej formie).

³ Źródła odnoszące się do tego zagadnienia zebrał: S. Abel, B. Simson, Jahrbücher des Fränkischen Reiches unter Karl dem Grossen, t. 2, Leipzig 1883, s. 537–538 (przyp. 4–5). Zob. też, choć pisana z innego punktu widzenia, rozprawę: J. Ramackers, Das Grab Karls des Grossen und die Frage nach dem Ursprung des Aachener Oktogons, Historisches Jahrbuch, 75, 1956, s. 123 i n.

wraz z częścią szat jeszcze nie zbutwiały, resztę złożył z wielkim szacunkiem z prowdem do grobu"⁴. W polskim przekładzie „Kroniki” Thietmara autorstwa Mariana Zygmunta Jedlickiego znalazł się *passus*, który zupełnie nie odpowiada tekstowi łacińskiemu, a mianowicie, że ciało „znaleziono w pozycji siedzącej na tronie królewskim”⁵. W ten sposób polski translator Thietmara stworzył jakby kolejną legendę. Jedlicki nie dostrzegł również, że już klasyk historiografii niemieckiej Wilhelm von Giesebrecht rozumiał użyty przez Thietmara termin „*solium*” nie jako tron lecz jako sarkofag⁶. Po tej linii interpretacyjnej szły też już najwcześniejsze niemieckojęzyczne przekłady Thietmara. Nie ma tam mowy o pozycji siedzącej, jak również i o tronie, z jakim miał zostać pochowany Karol Wielki⁷.

Fakty, które Jedlicki wprowadził do polskiego przekładu Thietmara, w rzeczywistości odnotowują dopiero inne przekazy: *Chronicon Aquitanicum* Adémara de Chabannes (988 – 1034) i jego anonimowy interpolator z przełomu XI i XII w. tudzież *Chronicon Novalicense* powstały około 1027 – 1050 r. w piemonckim klasztorze benedyktyńskim Novalesa⁸. W kontekście podania lednickiego zwłaszcza interesująco brzmi treść najpóźniejszego z tych przekazów, a mianowicie anonimowego interpolatora jednego z rękopisów kroniki Adémara de Chabannes. Po informacjach o odkryciu przez Ottona III grobu Karola Wielkiego i złotego tronu, przejętych z *Chronicon Novalicense*, dodał on słowa: „ciało Karola następnie pochowane zostało w prawej nawie tejże (tj. akwizgrańskiej) bazyliki za ołtarzem św. Jana Chrzciciela , a nad nim (tj. nad grobem) wzniesiono godną podziwu złotą kryptę (...). Jego złoty tron posłał cesarz Otto królowi Bolesławowi za relikwie św. Wojciecha męczennika. Król Bolesław dar przyjął i posłał cesarzowi ramię z ciała tegoż świętego”⁹. Ten fragment przekazu — nieznanym innym źródłom — posłużył właśnie niektórym starożytnikom do rozbudowania legendy o tronie lednickim, jak przede wszystkim uwiarygodniał — w ich mniemaniu — tutejsze podanie.

Ostrów Lednicki nie był zresztą jedynym miejscem, z którym próbowano łączyć ów złoty tron ofiarowany Bolesławowi Chrobremu. Starożytnik koloński ks. Franz Bock w swym małokrytycznym studium z 1864 r. poświęconym losom klejnotów

⁴ „Karoli caesaris ossa ubi requiescerent, cum dubitaret, rupto clam pavimento, ubi ea esse putavit, fodere, quosque haec in solio inventa sunt regio, iussit.” — Kronika Thietmara, Ks. IV, rozdz. 47 (29), ed. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 211.

⁵ Tamże, s. 210. Przykładem bezkrytycznego wykorzystania tłumaczenia Jedlickiego jest m.in. popularnonaukowa publikacja: I. i J. Kramarkowie, *U źródeł archeologii*, Wrocław 1972, s. 134, 146.

⁶ W. von Giesebrecht, *Geschichte der deutschen Kaiserzeit*, wyd. 5, t. 1, Braunschweig-Leipzig 1881, s. 865. Termin ten oznaczać mógł również konfeksję (zob. Ramackers, *Das Grab...*, s. 130), ale żadną miarą tron.

⁷ „Im königlichen Sarge” tłumaczył ów zwrot już J. C. M. Laurent (*Die Chronik Thietmar's Bischofs von Merseburg*, Berlin 1848, s. 116).

⁸ Zob. wyżej pozycje cytowane w przyp. 3.

⁹ Adémar de Chabannes, *Chronique publiée d'après les manuscrits*, Lib.III, c. 31, ed. J.Chavanon, Paris 1897 (*Collection de textes pour servir à l'étude et à l'enseignement de l'histoire*, 20), s. 153 – 154. Stosowny fragment przekazu cytuje również S. Kętrzyński, *O zaginionym żywocie św. Wojciecha*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. Hist.-Filoz., Seria II, t. 18(43), 1902, s. 264 i przyp. 48, Zob. też polski przekład: M.H. Serejski, *Karol Wielki na tle swoich czasów*, Warszawa 1959, s. 343 in.

koronacyjnych cesarzy rzymskich narodu niemieckiego, uważał, że tron znalazł się w katedrze gnieźnieńskiej (F. Bock 1864). Krakowski starożytnik Józef Łepkowski próbował rozwinąć poglądy Bocka. Zauważył on, że z darów Ottona III tron Karola Wielkiego zniknął najwcześniej, zagarnięty — jak mniemał — przez Brzetysława I (J. Łepkowski 1864). Zdaniem Łepkowskiego chodziło może nie tyle o tron, co raczej o złote, niezbyt ciężkie, krzesło tronowe.

Cały problem polega jednak na tym, że już dawniejsi badacze niemieccy odrzucili nie tylko informacje Adémara de Chabannes i jego interpolatora ale również *Chronicon Novaliciense*, nie dając wiary odnotowanym tam faktom. Za legendę uzano więc sposób pochówku Karola Wielkiego na złotym tronie, jak również ofiarowanie owego tronu Bolesławowi Chrobremu. Ani Thegan, ani Einhard — choć współczesni Karolowi Wielkiemu — nic w istocie nie wiedzieli o fakcie pochowania go na tronie w pozycji siedzącej¹⁰. Tak szokujący sposób pochówku nie mógł przecież ująć ich uwadze. Sposób złożenia ciała Karola Wielkiego do grobu w 814 w. w istocie nie odbiegał od powszechnie stosowanych praktyk chrześcijańskich. Ciało cesarskie zostało złożone — jak się powszechnie sądzi — w marmurowym rzymskim sarkofagu, którego relief wobrażał „Porwanie Prozerpiny”, a dopiero później — po kolejnym już odkopaniu grobu — szczątki złożono w ufundowanym wówczas wspnianym romańskim sarkofagu¹¹.

Całkowicie odmiennie, niż historiografia niemiecka, podeszła do całej sprawy nauka polska. Wprawdzie i tutaj nie brakowało głosów uznających ofiarowanie tronu Bolesławowi Chrobremu za pozbawioną realiów legendę¹², jednak większość badaczy zajęła odmienne stanowisko. Istotny wpływ na historiografię polską miał niewątpliwie autorytet Stanisław Kętrzyński, który wielokrotnie w swych pracach nawiązywał do sprawy ofiarowania przez Ottona III tronu Karola Wielkiego władcy Polski, uważając ów fakt za rzecz niemal pewną¹³. Tropem wytyczonym przez Kętrzyńskiego poszli inni polscy badacze¹⁴. Stanisław Zakrzewski sądził wręcz, że tron karoliński mógł zostać wykorzystany przy koronacji Bolesława Chrobrego w roku 1025 (G. Labuda 1946). Gerard Labuda uznał wprawdzie wiadomość o ofiarowaniu tronu za dziwną, ale jednocześnie wyraził wątpliwość „by została napróżno zmyślona. Bo i po co?”. Tron ten, zdaniem poznańskiego historyka, mógł odgrywać jakąś rolę w przygotowa-

¹⁰ Por. Giesebrecht, *Geschichte...*, s. 864 i n.; Abel, *Simson, Jahrbücher...*, s. 534 i b.; F. Dahn, *Urgeschichte der germanischen und romanischen Völker*, t. 3, Berlin 1883, s. 1116 i przyp. 4; E. Heyck, *Deutsche Geschichte, Volk, Staat, Kultur und geistiges Leben*, t. 1, Bielefeld-Leipzig 1905, s. 206 – 207.

¹¹ Zob. pozycje cyt. w przypisie poprzednim, a ponadto: Ramackers, *Das Grab...*, s. 130 i n.

¹² Przykładowo można wskazać tutaj: J. Adamus, *Insignia władzy 2*. (w:) *Słownik starożytności słowiańskich* (dalej cyt. SSS), t. 2, Wrocław 1964, s. 284; A. F. Grabski, *Bolesław Chrobry*, Warszawa 1964, s. 104; J. Dowiat, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 125.

¹³ Kętrzyński, *O zaginionym żywocie...*, s. 252 i n.; tenże, *Karol Wielki i Bolesław Chrobry*, *Przegląd Historyczny*, 36, 1946, s. 19 – 25; tenże, *O imionach piastowskich do końca XI wieku*, *Życie i Myśl*, 2, 1951, nr 5 – 6 (cyt. wg przedruku w: tegoż, *Polska X – XI wieku*, Warszawa 1961, s. 654 i n.).

¹⁴ Zob. przykładowo: M. Gumowski, *Pamiętki po Bolesławie Chrobrym*, (w:) w 900-tą rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego, Poznań 1925 (reed. 1988), s. 61 – 62; tenże, *Bolesław Chrobry współrządcą cesarstwa*, *Zapiski Numizmatyczne*, 1, 1925, nr 1, s. 1; P. Bogdanowicz, *Zjazd gnieźnieński w roku 1000*, *Nasza Przeszłość*, 16, 1962, s. 103 i n.

niach Ottona III do koronacji Bolesława Chrobrego. Ks. Walerian Meysztowicz skłonny był dopatrywać się potwierdzenia całej legendy w słynnej miniaturze dedykacyjnej listu księżnej Matyldy do Mieszka II, na której władca ten wyobrażony został na symbolicznym tronie (W. Meysztowicz 1956). Trudno natomiast dziś już autorytatywnie stwierdzić, kto na marginesie tejże legendy stworzył jeszcze inną: jakoby rzekoma pozycja siedząca pochówku Karola Wielkiego nawiązywała swą genezą do sposobu pochówków cesarzy bizantyńskich. W każdym bądź razie pokutuje ona do dziś, choć obrzęd bizantyński jest dobrze znany i wcale nie odbiegał on od tego, jaki stosowano na Zachodzie¹⁵.

Informacje interpolatora kroniki Adémara de Chabannes możnaby przyjmować za wiarygodne, gdyby inne odnotowane przezeń fakty miały jakąś dozę wiarygodności. Tymczasem wcale tak nie jest. Trudno przecież uznać za ścisłą wiadomość, jakoby Bolesław Chrobry został ochrzczony przez św. Wojciecha, którego zresztą często myli ze św. Brunonem z Kwerfurtu. Św. Wojciech jawi się ponadto jako desygnowany na tron arcybiskupi (!) Pragi przez Ottona III. Toteż nawet zwolennicy możliwości przekazania Bolesławowi Chrobremu tronu Karola Wielkiego muszą przyznać, że interpolator Adémara de Chabannes nie jest najlepszym źródłem do dziejów Polski tego okresu¹⁶. Był on nie tylko słabo zorientowany w sprawach Polski, ale miał również wyraźne skłonności do fantazjowania. Znany był mu zapewne fakt, odnotowany u Thietmara i w *Rocznikach Kwedlinburskich* że Bolesław Chrobry towarzyszył Ottonowi III w drodze powrotnej do Niemiec po uroczystościach gnieźnieńskich 1000 r. (Kronika Thietmara Ks. IV). Thietmar mówi wprawdzie, że Bolesław odprowadził cesarza do Magdeburga, ale drugie ze wspomnianych źródeł nadmienia o pobycie władcy Polski w Akwizgranie, co jest wysoce prawdopodobne. Interpolatorowi nasunęło to pomysł połączenia pewnych faktów. Znając krążące legendy o odkryciu złotego tronu musiał siłą rzeczy zainteresować się jego losami. Tymczasem kościół akwizgrański posiadał w swoim wyposażeniu jedynie marmurowy tron Karola Wielkiego i nic nadto. Tron ten znajduje się zresztą tam do dziś¹⁷. Charakteryzuje się on prostą konstrukcją z płyt marmurowych. Pierwotnie stał on przy zachodniej galerii oktogonalfajscapacy pałacowej i zwrócony był ku ołtarzowi. Tron ten jeszcze w średniowieczu służył przy koronacjach cesarskich, stąd Napoleon Bonaparte pragnął przenieść go do Paryża. Anonimowy interpolator Adémara de Chabannes, nie znalazłszy w kościele akwizgrańskim śladu po złotym tronie, uznał, że musiał on zostać gdzieś przekazany. Skoro zaś Bolesław Chrobry miał przebywać w Akwizgranie w okresie „wykopalisk” Ottona III nasuwało się rozwiązanie, że tron podarowany został władcy Polski w zamian za relikwie św. Wojciecha, które istotnie były w posiadaniu tutejszego kościoła. In-

¹⁵ Por. L. Bréhier, *Le Monde byzantin* t. 3: La civilisation byzantine, Paris 1950 (cyt. wg L. Breje, *Bizantyjska cywilizacja*, Beograd 1976, s. 32 i n.), tutaj też starsza lit. dotycząca grobowców cesarzy bizantyńskich.

¹⁶ G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej*, (w:) *Święty Wojciech 997 – 1947*, Gniezno 1947, s. 97 – 98. Zob. A. F. Grabski, *Polska w legendzie karolińskiej*, *Roczniki Historyczne*, 27, 1961, s. 55 i n.

¹⁷ Omawia ów tron P. E. Schramm, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik*, t. 1, Stuttgart 1954 (*Schriften der Monumenta Germaniae Historica*, XIII/1), s. 336 i n.

terpolator mógł zresztą powtarzać tylko jakieś legendy, które dotarły doń do Akwitanii, a kolebką ich narodzin był w rzeczywistości Akwizgran.

Gdyby zgodnie z naszym interpolatorem tron karoliński istotnie znalazł się w Polsce cała sprawa odbiłaby się niewątpliwie bardzo szerokim echem. Tymczasem milczenie innych źródeł w tej materii jest aż nadto wymowne. Wszystko zaś, co na ten temat napisano, należy do rzędu wymysłów anonimowego interpolatora kroniki Adémara de Chabannes piszącego wyraźnie pod wpływem nieco wcześniejszych przekazów, których autorzy ulegli emocjom towarzyszącym tajemniczym poszukiwaniom Ottona III w roku 1000 w Akwizgranie. Karol Wielki nie został więc pochowany ani w pozycji siedzącej, ani na żadnym tronie. Kościół akwizgrański tronu takiego nigdy nie posiadał, więc nie mógł go przekazać Bolesławowi Chrobremu. W tym wypadku mamy do czynienia z wczesną tradycją literacką, która jednak żadną miarą nie mogła oddziaływać na podanie lednickie. Trop akwizgrański źródeł podania lednickiego, choć z punktu widzenia dziejów Polski niezwykle atrakcyjny, okazuje się więc zawodny. Błędem byłoby wyjaśnianie źródeł podania lednickiego przy pomocy legendy akwizgrańskiej lub — tym bardziej — na odwrót. Kłamrą spinającą obie tradycje stała się dopiero działalność XIX-wiecznych prowincjonalnych starożytników niemieckich. Korzeni podania lednickiego o znajdującym się na wyspie tronie monarszym trzeba zatem szukać gdzie indziej.

Bardzo bliską analogię do podania lednickiego stanowi legenda o rzekomym tronie cesarza w czeskiej miejscowości Stará Boleslav nad Łabą. Legenda starobolesławska została zanotowana — w przeciwieństwie do lednickiej — już w przekazach późnośredniowiecznych i renesansowych autorów. Najstarszy z nich tzw. Dalimil, który pisał około 1314 r., nie łączył jeszcze tamtejszego tronu z kościołem starobolesławskim, lecz ogólnie z tą miejscowością. On też był jedynym autorem, który zdawał sobie sprawę z sędowniczych funkcji tronu, gdyż właśnie przy nim kazał sprawować sądy nad księciem Brzetysławem I niewymienionemu z imienia cesarzowi. „Kto zaś — pisał dalej tzw. Dalimil — w Boleslavi bywał, ten mógł, jeśli chciał, ów tron zobaczyć”¹⁸. Przybyk Pulkawa (zm. 1380 r.) widział już ów tron w kościele starobolesławskim, podobnie — jak znacznie późniejszy — Waclaw Hájek (zm. 1553), który zarazem wyraźnie zaznaczył, że był to tron kamienny¹⁹. Trzeba oczywiście odrzucić całą, wyraźnie już legendarną otoczkę, łączącą pojawienie się tronu w m. Stará Boleslav w związku z jakąś wyprawą cesarską na Czechy w dobie Brzetysława I. Okoliczność, iż był to tron kamienny, jak wreszcie sugestie najstarszego z piszących o nim autorów, czyli tzw. Dalimila, zdają się prowadzić do wniosku, że w grę wchodził obiekt spełniający niegdyś funkcje jurysdykcyjne. Do tej samej kategorii, jako miejsce ferowania wyroków przez samego monarchę bądź uprawnionych

¹⁸ Staročeská Kronika tak řečeno Dalimila, rozdz. 43. Oprac. J. Daňhelka, K. Hádek, B. Havránek, N. Kvítková, t. 1, Praha 1988, s. 502 – 503.

¹⁹ Pulkawa pisał: „imperialtem sedem suam (...) in ecclesia Boleslaviensi usque in hodiernum diem pro huius rei memoria diligencius custoditur”, — Kronika Pfibyslava čili Pfibyka z Radenina, řečeno Pulkava, ed. J. Emler, J. Emler, J. Gebauer, (w:) Fontes rerum Bohemicarum, t. 5, Praha 1893, s. 37 – 38 (wersja łacińska I red.), zob. też tamże, s. 236 (wersja staročeska); Václava Hájka z Libočan Kronika česká. Podle originálu z r. 1541 vydal V. Flajshaus, t. 2, V Praze 1923 (Staročeská knihovna, 3), s. 254 (pod. r. 1032).

urzędników, należy też zakwalifikować tron lednicki znany tylko z odnotowanego późno podania.

Stará Boleslav, od początków X w. ważny książęcy ośrodek grodowy położony około 25 km na północny-wschód od Pragi, odgrywał w państwie Przemysławów rolę zbliżoną do tej, jaką spełniał Ostrów Lednicki w państwie pierwszych Piastów. Zgodnie z tradycją przekazaną w „Żywotach św. Wacława” oraz w „Kronice” Kosmasa, w Starej Boleslavi znajdować się miał również pałac książęcy, nie mówiąc już o kilku kościołach. W drugiej połowie XI w. miejscowość ta staje się, podobnie jak Ostrów Lednicki, ośrodkiem kaszelańskim²⁰. Istnienie tronów monarszych wiązało się więc z bardzo częstym pobylem w obu ośrodkach panujących oraz ich działalnością jurysdykcyjną.

Z obszarów Słowiańszczyzny znacznie lepiej znane są trony kamienne związane z archaicznym aktem intronizacji władców, by wspomnieć tylko słynny tron dynastów Słowian karantańskich znajdujący się przy drodze z Klagenfurtu do St. Veit, względnie inny niższej raczej rangi z Karnburga (od 1905 r. w muzeum w Klagenfurcie), nie mówiąc już o znanym z kilku niezależnych przekazów tronie praskim na wzgórzu Žiži (Hradczany), względnie wielkomorawskim spod Starego Města²¹. Ze słowiańskich Bałkanów znany ponadto cały szereg późnośredniowiecznych tronów kamiennych, często dość prymitywnych w swej konstrukcji, których genezę łączy się właśnie ze sprawowaniem władzy sądowniczej przez lokalnych wielmożów²². Jednak zapewne najbliższych analogii dla tronu lednickiego należy szukać w obiektach krakowskim i poznańskim. Pierwszy z nich poświadczony jest tylko pośrednio przy kościele Św. Michała na Wawelu w dokumencie Henryka Brodatego z 27 stycznia 1229 r., a o istnieniu drugiego wiadomo z wystawionego „in Trono ad sanctam Mariam” dokumentu Przemysła I z dnia 9 lipca 1247 r.²³ Oba polskie kamienne trony monarsze funkcjo-

²⁰ Zob. A. Wędzki, Stará Bpleslav, (w:) SSS, t. 5 Wrocław 1975) s. 379 in.; J. Sláma, Střední Čechy v raném středověku, Praha 1986 (Praehistorica XI), 22, 89 – 90.

²¹ Zob. zwłaszcza G. Moro, Neue Arbeiten über den Kärntner Herzogstuhl, Carinthia I, 157, 1967, nr 3 – 4, s. 420 – 441 (w tymże tomie również inne rozprawy dotyczące tronu). Kwestie związane z tronem praskim omawia D. Třestík, Počátky Prahy a českého státu, Folia Historica Bohemica, 5, 1983, s. 19 i n. (tutaj starsza literatura). O tronie wielkomorawskim wspomina na innym miejscu: J. Lešny, Konstantyn i Metody — apostołowie Słowian, Poznań 1987, s. 70. Wszystkie źródła odnoszące się do ceremoniału intronizacji władców karantańskich zebrał i wydał w klasycznej już dziś monografii: B. Grafenauer, Ustoličevanje koroških vojvod in država karantanskih Slovencev, Ljubljana 1952, s. 69 i n. W kwestii intronizacji władców czeskich zob. M. Kulecki, Ceremoniał intronizacyjny Przemysławów w X – XIII wieku, Przegląd Historyczny, 75, 1984, nr 3, s. 441 i n.

²² S. Bešliagić, Kamenc stolice srednjovjekovne Bosne i Hercegovine, Sarajevo 1985 (i rec. J. Lešny, w: Kwartalnik Historyczny, 97, 1990, nr 1 – 2, s. 178 i n). Jeśli chodzi natomiast o pominięty zupełnie przez Bešliagića aspekt samego ceremoniału związanego z funkcjonowaniem tych obiektów odsyłam czytelnika do fragmentarycznych materiałów źródłowych zebranych w monumentalnym opracowaniu: V. Mažuranić, Prinosi za hrvatski pravno-povjestni rječnik, U Zagrebu 1908 – 1922 (reed. 1975), s. 1357 – 1358 (hasło Srb), s. 1373 (stol), 1385 i n (sud), a odnoszących się do kręgu chorwacko-bośniackiego.

²³ F. L. Wojcieszuk, Tribunal ducis. Przyczynke do historii władzy zwierzchniej, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 13, 1965, nr 1, s. 65 – 70 (i rec. G. Labuda, w: Studia Źródłoznawcze, 11, 1966, s. 162 i n.); Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, t. I, Poznań 1877, dok. nr 264; Dzieje Poznania do roku 1793, t. I, cz. 1, Warszawa-Poznań 1988, s. 124 i n. (B. Kürbis).

nowały przy starych, jeśli nie najstarszych kościołach, a więc Św. Michała na Wawelu i NPMarii na Ostrowie Tumskim w Poznaniu²⁴. Żaden z nich nie miał prawdopodobnie charakteru intronizacyjnego, lecz stanowią one wyłącznie ślad tzw. jurysdykcyjnych tronów monarszych, jakie zapewne funkcjonowały w ważniejszych ośrodkach kraju.

Podanie lednickie nie powstało w jakichś zamierzonych czasach, by przekazywane z pokolenia na pokolenie, dotrzeć aż do XIX w. Przetrawanie podania jest mało prawdopodobne choćby z powodu zmieniającej się w rejonie jeziora Lednica ludności i napływu osadników niemieckich do tzw. wsi rządowych, zwłaszcza najbliższych wyspie, a więc do Dziekanowic, Siemianowa i Waliszewa. Podanie stworzyli ludzie, którzy ów kamienny tron widzieli jeszcze na własne oczy i to w czasach nam stonkowo bliskich. Musiał on więc być znany tutejszym obserwatorom wyspy jeszcze przed połową XIX w., przed okresem największej dewastacji Ostrowa Lednickiego. Ta zaś przypadła na okres po 1837 r., kiedy wyspę nabył Karl Johannes. Wówczas to ruiny „przez długie lata służyły za nieprzebraną kopalnię kamieni wapiennych, obciosanych i rzeźbionych” (F. Wawrzyniak 1936). Albin Węsierski (zm. 1875 r.), kiedy w 1856 r. objął pieczę nad wyspą, wprowadził przyhamował dalszą dewastację, ale sam w ramach prac porządkowych zezwolił beztrzesko uprzętnąć „pośrodku starego zamczyska (...) paręset fur kamiennych zwalisk” (F. Wrzosek 1961). Nie wykluczone, że też wówczas, albo jeszcze za „rządów” Karla Johanna mógł zniknąć lub uległ rozmontowaniu kamienny tron, który w uczonej nieco późniejszej legendzie urósł do miana złotego. Ale rodzaj budulca wymyślili już nowożytni pod urokiem legend o tronie Karola Wielkiego. Złoty tron symbolizował potęgę władcy i w takiej postaci występował bardzo często w średniowiecznym piśmiennictwie. W 1330 r. zwycięski król serbski Stefan Deczański miał ironicznie zapytywać — pokonanego i leżącego u jego stóp — cara bułgarskiego Michała Szyszmana: „gdzie jest teraz twój złoty tron, gdzie sławne twe bogactwa?” (Dj. Daničić 1866).

Podanie lednickie tłumaczy zniknięcie tronu w sposób typowy dla wszystkich legend, a mianowicie zatopieniem go — w bliżej nie określonym czasie — w nurtach tutejszego jeziora. Raczej jednak uległ on nieświadomej dewastacji około połowy XIX w, w okresie nasilonych „porządków” prowadzonych na wyspie.

Zabytki bośniackie, zebrane i omówione przez wspomnianego już Šefika Bešlagića, dowodzą, że tego typu trony niekoniecznie musiały prezentować się okazale. Na Bałkanach zdecydowanie przeważają obiekty raczej prymitywne w swej konstrukcji. W niektórych wypadkach pozwoliło je wyłowić tylko wprawne oko znawcy. Jednak w przypadku Ostrowa Lednickiego musiał to być obiekt jednoznacznie swym wyglądem przypominający tron, gdyż inaczej nie przetrwałaby o nim wieść nawet w lokalnym podaniu.

Z elementów rozmontowanego kamiennego tronu jakieś musiały się zachować i nie wszystkie zapewne zostały wywiezione poza wyspę. Spotkało to może tylko pomniejsze

²⁴O wawelskim kościele Św. Michała zob. G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988, s. 356 i n. W kwestii dąży powstania pierwotnego poznańskiego kościoła NPMarii (po 966 r.) i jego funkcji (kaplica pałacowa), zob. L. Przymusiński, *Architektura kościoła N.P. Marii w Poznaniu*, *Biuletyn Historii Sztuki*, 18, 1956, nr 2, s. 302 – 303; *Dzieje Poznania...*, s. 82 i n. (A. Wędzki), s. 109, 124 i n. (B. Kürbis).

jego części składowe. Spośród zachowanych na Ostrowie Lednickim głazów kamiennych przykuwa uwagę zwłaszcza najbardziej okazały, który niedawno umieszczony został w apsydzie tzw. „pierwszej świątyni”²⁵. Przedtem zaś, przez długie lata, znajdował się on — choć też zapewne już na złożu wtórnym — przy zewnętrznej północnej ścianie tzw. „budowli sklepionej”. Jest to blok o w miarę regularnych kształtach długości 150 cm, szerokości 45 – 52 cm i grubości około 40 cm. Wkopany w apsydzie w pozycji leżącej, nie prezentuje się już tak okazale. Widoczna jest bowiem tylko jego wierzchnia partia wystająca zaledwie kilkanaście cm ponad ziemię (zob. ryc. 1, 2). Wkopany pionowo w ziemię na głębokość około 40 – 50 cm stanowił on pierwotnie — według wszelkiego prawdopodobieństwa — główny element konstrukcyjny lednickiego tronu monarszego. Brak natomiast śladów mniejszych kamieni, które spełniałyby funkcję miejsca do siedzenia oraz — o ile były — oparcia dla rąk.

Otwarta pozostaje sprawa pierwotnej lokalizacji tronu lednickiego. Trony: krakowski, jak również poznański, funkcjonowały w bezpośrednim sąsiedztwie kościołów, a więc niewątpliwie jeszcze w obrębie grodu. Nie znamy szczegółów związanych z pierwotną lokalizacją tronu w Starej Bolesłavi. Ale i on, skoro znalazł się później w kościele, musiał raczej funkcjonować w pobliżu którejś z tamtejszych świątyń. Choć nie wiadomo, czy był to kościół Św. Wacława (połowa XI w.) wzniesiony na miejscu starszej świątyni Św. Kosmy i Damiana, czy sąsiedni kościół Św. Klemensa (sprzed połowy XII w.)²⁶. Nieco inaczej, jeśli chodzi o lokalizację, przedstawiała się sprawa z obiektami intronizacyjnymi. Obrzęd ten ściągnął dla zaspokojenia zwykłej ciekawości spore rzesze ludności. Stąd tego typu trony lokalizowane były raczej poza grodem, gdzie znajdowała się łatwo dostępna przestrzeń²⁷. Sprawowanie sądów nie gromadziło większych rzesz. Tak więc, jeśli chodzi o lokalizację tronu lednickiego, w grę wchodzi niewątpliwie tutejszy gród. Ściślej zaś, jak można domniemywać w oparciu o lokalizację identycznych pod względem charakteru tronów krakowskiego i poznańskiego, były to rejony tzw. „pierwszej świątyni” bowiem druga z nich spełniała raczej funkcje mauzoleum. Miejsce lokalizacji tronu musiało wyróżniać się naturalną wyniosłością, by zaakcentować rangę samego obiektu oraz zasiadającego na nim monarchy. Problem jednak w tym, że nie znamy pierwotnej morfologii majdanu lednickiego grodu. Hipotetycznie można przyjąć, że taki punkt, który spełniał wszelkie wymogi znajdował się około 30 m na wschód od apsydy pierwszej świątyni. Stąd dalej na północ rozciągała się wolna zapewne od zabudowy przestrzeń i miejsce zgromadzeń ludności.

²⁵ Na ten obiekt zwrócił mi uwagę pan mgr Jacek Wrześciński (Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy) w trakcie dyskusji na posiedzeniu Komisji Archeologicznej PTPN. Obiekt ów został w ostatnim czasie wciągnięty do inwentarza muzealnego (nr inw. 4/93). Inny kamień (nr inw. 5/93), na który zwrócił mi uwagę pan mgr Edwin Dzieciolowski, nie bardzo pasuje do koncepcji kamiennego tronu. Pozostałe większe głazy, jakie dziś znajdują się na wyspie, pochodzą z sąsiednich Dzickanowic (informacja pana mgr Janusza Góreckiego), choć nie wykluczone, że pierwotnie znajdowały się na wyspie. Jednak i te ostatnie kamienie nie mają raczej związków z tutejszym tronem.

²⁶ Rekonstrukcję przestrzenną tego ośrodka opublikował M. Šolle, *Staroslovanské hradisko*, Praha 1984, s. 117.

²⁷ Zob. trafne uwagi: Třestík, op. cit., s. 20; A. Merhautová, D. Třestík, *Románské umění v Čechách a na Moravě*, Praha 1983, s. 28.



Fot. 1. Główny element konstrukcyjny tronu lednickiego. Widok z góry



Fot. 2. Widok z boku głównego elementu konstrukcyjnego tronu lednickiego

Pokróćce reasumując, możemy zatem stwierdzić, że wątek podania lednickiego o znajdującym się niegdyś na tutejszej wyspie tronie monarszym — po odrzuceniu legendarnych nalotów — posiada historyczne korzenie. Funkcjonowanie tronu zdaje się zarazem dodatkowo podnosić rangę Ostrowa Lednickiego i pozwala na traktowanie go nie tyle jako rezydencji monarszej, co jednego z głównych — również w sensie administracyjnym — ośrodków państwa pierwszych Piastów.

LITERATURA

- (Beer P.) 1908, Die Piasteninsel im Lettberger See (w:) Aus dem Posener Lande. Blätter für Heimatkunde, 3, s. 332.
- Bock F. 1864, Die Kleinodien des heiligen römisch-deutschen Reiches, Wien 1864, s. 140 i n.
- Knoop O. 1893, Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen, Posen 1893 (Sonder-Veröffentlichungen der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, 2), s. 298 – 299.
- Kronika Thietmara, Ks. IV, rozdz. 46, ed. M. Z. Jedlicki, s. 208 – 209; Annales Quedlinburgensis ed. G. H. Pertz. Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum, t. 3, Hannoverae 1839, s. 92 (pod r. 1000)
- Labuda G. 1946, Studia nad początkami państwa polskiego, Poznań 1946 (reed. t. 1, 1987), s. 308 – 309.
- Łepkowski J. 1864, (w:) Encyklopedia Powszechna, t. 15, Warszawa 1864, s. 855 – 856.
- Meysztcowicz W. 1956, Koronacja pierwszych Piastów, Sacrum Poloniae Millennium 3, Roma, 1956, s. 313 i przy. 169.
- Wawrzyniak F. 1936, Ostrów Lednicki, Dziekanowice 1936, s. 20.
- Wrzosek A. 1961, Zabytki wczesnośredniowieczne z Ostrowa Lednickiego, pow. Gniezno, FAP 12, s. 244.
- Životi kraljeva i arhiepiskopa srpskih, napisao arhiepiskop Danilo i drugi, wyd. Dj. Daničić, Zagreb 1866 (re-ed. London 1972), s. 188.

LEDNICAER SAGE VON DEM MONARCHENTHRON UND IHRE HISTORISCHEN WURZEL

Zusammenfassung

Jede Legende, die in der mündlichen Tradition überliefert oder von den Chronisten angezeichnet wurde, sollte gemäß den Möglichkeiten der Forscher eingehend untersucht werden, um auf diese Weise ihren Ursprung aufzuklären.

Die erste Notiz von dem goldenen Thron auf Lednica stammt aus dem Jahre 1889 von Hermann Ehrenberg. Sie wurde mit der in der Geschichtsschreibung vorhandenen Information über den goldenen Thron vom Karl dem Grossen verbunden. Dieser Thron wurde dem polnischen König Boleslaus dem Tapferen angeblich von Otto III. geschenkt. Die Analyse von Chroniken und Quellenüberlieferungen, die das Öffnen des Grabes von Karl dem Grossen durch Otto III. betreffen, weist in keiner Weise darauf hin, daß es einen solchen Thron wirklich gegeben hat. Der einzige bisher entdeckte Thron dieses Herrschers befindet sich in dem Dom in Aachen.

Als eine nahe Analogie zu der Legende von dem Lednicaer Thron kann man die Überlieferung von dem kaiserlichen Thron in dem tschechischen Ort Stara Boleslav an der Elbe betrachten. Im Gegensatz zu der Lednicaer wurde die tschechische Legende schon in den spätmittelalterlichen (ab dem Jahre 1314) sowie auch den aus der Renaissancezeit stammenden Überlieferungen aufgezeichnet. In den Aufzeichnungen von Wacław Hajek (gest. 1553) finden wir die Information, daß dieser Thron aus Stein gefertigt war.

Stará Boleslav war seit Anfang des 10. Jahrhunderts ein fürstlicher Herrschersitz, der von Prag 25 km entfernt war. In dem damaligen tschechischen Reich spielte dieses Zentrum eine Rolle, die mit der Burg auf der Insel Lednica in dem Staat der ersten Piasten zu vergleichen war.

Es sind uns einige aus den slawischen Gebieten stammende steinerne Throne bekannt, die mit dem archaischen Akt der Inthronisation der Herrscher — besonders auf dem Balkan — verbunden sind. Viele von den auf diesen Gebieten gefundenen spätmittelalterlichen steinernen Thronen (deren Konstruktion des öfteren sehr primitiv ist) sind bis zu unseren Zeiten erhalten geblieben. Man soll sie mit dem Ausüben der richterlichen Gewalt durch die örtlichen Machthaber verbinden.

Die nächste Analogie zu dem Lednicaer Thron soll in Kraków und Poznań, in den bestätigten von den aus Jahren 1229 und 1247 stammenden Dokumenten steinernen Shronen, gesucht werden. Beide polnischen steinernen Monarchenthronen funktionierten bei den alten, vielleicht sogar den ältesten Kirchen: der St. Nikolaus Kirche auf der Wawelburg und der Kirche der Heiligen Jungfrau Maria auf der Dominsel in Poznań.

Die Sage von dem Legnicaer Thron ist nicht in grauer Vorzeit entstanden und wurde auch nicht von Generation zu Generation mündlich überliefert, um erst im 19. Jh aufgezeichnet zu werden. Das Überdauern dieser Sage ist schon wegen des grossen Zuzugs von deutschen Ansiedlern, die sich in den nächsten Dörfern: Siemianowo, Waliszewo und Dziekanowice niederlassen haben, sehr unwahrscheinlich.

Diese Legende wurde von Menschen geschaffen, die den betreffenden Thron mit eigenen Augen gesehen haben und zwar in diesen Zeiten, die von uns verhältnismäßig nicht weit entfernt sind. Dieser Thron mußte auch den hiesigen Beobachtern der Insel noch in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts bekannt gewesen sein, das heißt noch vor der Periode der größten Verwüstung der Insel Lednica, die nach dem Jahre 1837 erfolgte. In diesem Jahr wurde die Insel von Karl Johannes erstanden. Lange Jahre dienten die Lednicaer Ruinen als eine Steingrube, aus der man sich das Baumaterial holte.

Man kann also feststellen, daß das Motiv der Lednicaer Sage von dem Monarchenthron, der sich früher auf dieser Insel habe befinden sollen, nach dem „Befreien von dem Legendenbelags“ — bestimmt auch historische Wurzel hat.

Die Tatsache, daß es hier diesen Thron wirklich gegeben hat, erhöht zusätzlich die Bedeutung des Ostrów Lednicki und läßt uns die dortige Burg als eines der wichtigsten — auch in Hinsicht auf die Verwaltungsfunktionen — Zentren in dem Staat der ersten Piasten betrachten.

Übersetzt von Dorota Matelska

ABBILDUNGEN

Abb. 1. Hauptelement des Lednicaer Throns. Blick von oben.

Abb. 2. Seitenblick des Hauptelements des Throns vom Ostrów Lednicki.